

1915, 19 listopada, Pozycja pod Kołkami nad Styrem - List do Kazmierza Sosnkowskiego na pozycji pomiędzy Wołczeckiem a Miedwieżem Wielkim i Kostiuchnówką.

Pozycja pod Kołkami, 19 XI 1915<sup>1</sup>.

Moi Drodzy!

1.) Jedzie teraz Żymirski<sup>2</sup> do Was, przyjechał tu [Artur] Śliwiński<sup>3</sup>. Żymirski przede wszystkim powinien się zająć [Marianem] Januszajtisem<sup>4</sup>, nim nie rozmówi się z nim i nie ułoży tego interesu, nie dawajcie mu pułku. niech przez pewien czas zajmie się jedynie agitacją wśród byłych drużyniaków<sup>5</sup> i innych oficerów, potem dopiero niech obejmie pułk po Rysiu<sup>6</sup>. Będzie to wymagało dosyć długich rozmów i dłuższych pobytów poza [I] Brygadą, tak, że wątpię, by to mogło być połączone z komendą nad pułkiem, osobliwie nie znam dotąd, przecież dla niego ta robota całkiem nowa, w którą będzie wkładał wiele ambicji, i zatem i pracy, a tamta robota — agitacja — jest teraz najbardziej potrzebna. Dlatego też nie postanawiałem nie rozmawiać z nim wcale o żadnych perspektywach na przyszłość. Poleciałem mu wprost, jako zadanie, agitację i przeróbkę oficerów w innych pułkach. Przyszło mi to na myśl, gdym z nim rozmawiał o jego pracy dotychczasowej i spostrzegłem ten zapal konspiracyjnej roboty, który najbardziej się nadaje do takiej właśnie agitacji, a który niechybnie by osłabł przy oddaniu mu roboty schlebiającej ambicji, związanej z terazniejszym stanem Legionów. Dlatego też nie mówcie z nim o tym teraz wcale i weźcie go po prostu do sztabu, dając mu na razie tylko zajęcie agitacyjne.

2.) Jak Wam pisałem, mam wrażenie, że cała nasza kryza<sup>7</sup>, jak mówią Galicjanie, zbliża się do rozstrzygnięcia, a przynajmniej do prób rozstrzygnięcia. Dlatego spieszo mi do wyzyskania wszystkich atutów, jakie mamy w rękę. Śliwińskiego, który mi swymi opowiadaniem zwiększył poczucie zbliżenia się do decyzji, posyłam do Wiednia na próbę romansu z arystokracją i Kołem Polskim<sup>8</sup>. Nie wiem, czy on akurat jest dobrym do tego, ale lepszy od innych i mam go pod ręką. [Ignacego] Daszyńskiego nastroiłem, by, co można, w różnych dykasteriach<sup>9</sup> wojskowych poknurał. Dałem mu pomiędzy innymi wskazówki, by dotarł do [Karola] Bellonda [von Adlerhorsta], naszego dywizjonera znad Nidy. Teraz dowiaduję się, że widział się z nim [Stefan] Felszyński<sup>11</sup> w Wiedniu. Znalazł u niego fotografię moją na biurku, dowiedział się od niego, że on puścił różne nasze fotografie do różnych wydawnictw, a na zakończenie rozmowy powiedział mu zacny generał, że się dziwi, dlaczego my nie staramy się, by na czele Komendy Legionów mnie postawiono. Sądzę, że należy teraz u nas w wojsku zaostrzyć walkę z „mendą”, więc przede wszystkim to, co nas samych wzmocni — agitacja i asymilacja — na to największy kłaść nacisk, następnie zaostrenie zewnętrznych stosunków z „mendą”<sup>12</sup>, i właśnie, że Wam przypomnę naszą rozmowę w formie obcowania z nią. To jest naturalnie połączone trochę z ryzykiem, że może zamiast pomóc, zaszkodzić, ale za to będzie świadczyć o tym, że rana na ciele legionowym nie zablizni się wcale, jak na to liczą panowie z „mendy”, i bezlitosna, możliwie obrażająca krytyka „mendy” wszędzie, gdzie się da: wśród żołnierzy, oficerów wojsk austriackich i szczególnie pruskich. Takim mi wydaje się program naszej roboty na czas najbliższy.

3.) Kwestia oficerska nareszcie przyszła na stół, przysłaliście mi te spisy połączone z propozycją posłania tego do „mendy”. Psiakrew, zawsze sprawa ta była dla mnie połączona z nadzwyczajną moralną przykrością, teraz jest tym bardziej przykre i paskudne, i wybaczcie, ale muszę wprost moralnie przemęczyć tę sprawę, kilka dni mi wystarczy do tego, by siebie

przemóc, ale tak od razu nie mogę, zresztą wymaga to przecie ogadania tego z 2-gim pułkiem<sup>13</sup>, to znaczy muszę wiedzieć, jak te sprawy tam stoją. Napiszcie mi, jaką postawę obralibyście przy układaniu tej sprawy, czy są tam przedstawieni nowi oficerowie, bo przecież we wszystkich tych rzeczach i 2-gi pułk brać udział też musi, i dla sprawiedliwości, i dla uniknięcia tarć.

4.) U nas spokój, [Adalbert] Le Gay [von Lierferus] wrócił. Już część moich chłopców, którzy byli na innych odcinkach, wraca do mnie. Część jednak pozostaje jeszcze pod komendą obcą. Fasunki trochę się popsuly z powodu wściekłych dróg, [które] po deszczach i śniegach strasznie się popsuly.

5.) [Bolesław] Roja jedzie w tych dniach na urlop, przed odjazdem nagle rozpoczął ze mną rozmowę o stosunkach legionowych, twierdząc, że trzeba raz skończyć te tarcia z komendą i naiwnie mówiąc, że u „nas wszyscy sądzą, że [Włodzimierz] Zagórski to potęga, która ma pełnomocnictwo od A[rmeo-]O[ber-]K[ommando]”. Wyprowadziłem go z błędu, mówiąc, że za takiego jego nie uważam i zawsze wolę gadać z panem, nie z lokajem. Jedzie on przez „mendę”.

Zdaje się, wszystko. Jeżeli wszystko u Was się uspokoi, nie jest wykluczone, że przyjadę do Was na jaki dzień, żeby zaspokoić po prostu tęsknotę do Was, przypuszczam, że z łatwością uzyskam na to pozwolenie tutaj, tym bardziej, że teraz, po wyjeździe Roji, jako zastępca zostałby Berbecki<sup>14</sup>.

*Odpis, maszynopis.*

*AAN, Oddział VI, Archiwum K. Świtalskiego, sygn. 9, k. 222-223. Odpis Kazimierza Świtalskiego z oryginału. Oryginał listu przechowywany do 1939 r. w Archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie. W prawym górnym rogu pieczęć inwentarzowa Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie z opisem archiwalnym: "Archiwum / Dział I A / No 61". Oryginału nie znaleziono.*

<sup>1</sup> Kazimierz Świtalski w swoim opracowaniu cytowanego listu zapisał później: „[Józef] Piłsudski w chwili pisania tego listu miał już w rękę obszerny, dziesięciostronicowy list podpułkownika [Kazimierza] Sosnkowskiego z dnia 16 XI 1915 r. Ogromna część listu podpułkownika Sosnkowskiego poświęcona jest <dziejom wojennym ostatnich paru dni> na jego odcinku. Z długiego, bardzo szczegółowego i opatrzonego szkicami sprawozdania wynika, że gdyby oddziały podpułkownika Sosnkowskiego poszły ślepo za nonsensownymi rozkazami c. i k. Komendy Legionów, pchającymi je do ataku na pozycje nieprzyjacielskie pod Wielką Miedwieżą, byłyby naraziły się zupełnie niepotrzebnie na olbrzymie straty. Tylko ostre interwencje podczas boju podpułkownika Sosnkowskiego w c. i k. Komendzie Legionów uratowały jego grupę od masakry, do której pchali oficerowie austriacy, przydzieleni do Legionów, jak pułkownik [Ferdynand] Küttner, by się swoim ówczesnym zwyczajem pochwalić potem przed wyższymi władzami wielką ilością strat podczas boju. Podpułkownik Sosnkowski kipi w liście z oburzenia na nich, nie szczędząc im najdrastyczniejszych epitetów. Potem podpułkownik Sosnkowski zawiadamia: jaki odcinek obecnie zajmuje pod Kostiuchnówką, jakie są stany bojowe pułków legionowych i jak c. i k. Komenda Legionów dla przypodobania się Niemcom nie myśli starać się o odpoczynek dla Legionów. Z innych spraw, poruszonych w liście podpułkownika Sosnkowskiego, przytaczam te ustępy, które znalazły echo w odpowiedzi Piłsudskiego. O akcji obiecanej przez Piłsudskiego asymilowania oficerów innych brygad Sosnkowski pisze tak: «Polityka oficerska» była dotychczas fizyczną niemożliwością, dopiero teraz będę mógł odbyć ogólne oficerskie zebranie i rozpuścić zaplanowo [!], zwłaszcza gdy przyjedzie [Michał] Żymierski i gdy przyjedzie pułk [Mariana] Żegoty[-Januszajtisa], zaś porozrzucane kawałki pułku [Henryka] Minkiewicza pozlą się do kupy. Żle, iż w ostatnich bojach prawie wszyscy nasi starzy związkowcy [tzn. członkowie Związku Strzeleckiego], oficerowie II Bryg[ady] wyginęli. W sprawie zaś awansów oficerskich odpowiedni ustęp z listu podpułkownika Sosnkowskiego brzmi jak następuje: «Załączam projekt uzupełnienia nominacji austriackich. Sądzę, iż rzecz powinna być przez Was akceptowana dla następujących względów: a.) olbrzymie luki powstałe wskutek strat w zabitych, inwalidach, uciekinierach i nieuleczalnie chorych; b.) z powodu rozpaczliwego stanu kasy oficerskiej [oficerowie I Brygady, mający nominacje władz austriackich, składali swoje pobory do tzw. kasy oficerskiej, z kasy tej wszyscy oficerowie mający nominację Piłsudskiego

otrzymywali niezależnie od stopnia 100 koron miesięcznie, reszta szła na zasilenie robót politycznych o organizacyjnych Piłsudskiego, jak Polska Organizacja Wojskowa itd., im więcej więc było oficerów z I Brygady, mających nominację władz austriackich, tym wpływ miesięczny do kasy oficerskiej mógł być większy; c.) ze względu na złe i niewygodne czasami, szkodliwe dla naszych interesów położenie, w jakim stoją nasi zasłużeni, a posiadający niską szarżę oficerowie w stosunku do licznych, a często durnych dranciwych [sic!] dygnitarzy z innych brygad. Projekt awansów Waszych przyślę przy najbliższej okazji”. AAN, Oddział VI, Akta K. Świtalskiego, sygn. 3, k. 68-69.

<sup>2</sup> Michał Żymierski wrócił wówczas a front z Warszawy, gdzie pracował w Polskiej Organizacji Wojskowej.

<sup>3</sup> Artur Śliwiński wyjechał z Warszawy w połowie listopada 1915 r.

<sup>4</sup> Marian Januszajtis dowodził wówczas 2 pułkiem piechoty II Brygady Legionów Polskich.

<sup>5</sup> Tzn. członków przedwojennych Polskich Drużyn Strzeleckich.

<sup>6</sup> „Ryś” — Mieczysław Trojanowski. Chodzi o tzw. w I Brygadzie 3 pułk, złożony z V i VI batalionu pod dowództwem Mieczysława Trojanowskiego.

<sup>7</sup> Tzn. kryzys.

<sup>8</sup> Podróż nie doszła do skutku.

<sup>9</sup> Dykasteria — dawniej sąd, instytucja państwa; odrgan, administracji, oddział, instytucja, urząd.

<sup>10</sup> Generał Karol Bellond von Adlerhorst dowodził 4 dywizją piechoty austriackiej, w ramach której I Brygada działała w okresie walk pozycyjnych nad Nidą wiosną 1915 r.

<sup>11</sup> Stefan Felsztyński (1888-?) — artysta plastyk, major Wojska Polskiego, 1914-1917 w Legionach Polskich, podporucznik kawalerii Władysława Beliny-Prażmowskiego (XI 1916 chorąży kawalerii 1 pułku ułanów), od 1918 w Wojsku Polskim.

<sup>12</sup> Menda - popularne w I Brygadzie określenie c. i k. Komendy Legionów Polskich.

<sup>13</sup> Mowa o 2 pułku piechoty Leona Berbeckiego.

<sup>14</sup> Kazimierz Świtalski w swoich uwagach do listu notował później przy tym fragmencie tekstu: „Prawdopodobnie wiadomości przesłane przez podpułkownika [Kazimierza] Sosnkowskiego o uchronieniu się jego grupy od większych strat i o sytuacji na jego odcinku — nie grożącej na razie większymi niebezpieczeństwami — wpłynęły na to, że omawiany list [Józefa] Piłsudskiego jest utrzymany w znacznie spokojniejszym tonie. Widać, że Piłsudski najgłówniejszą wagę przywiązuje wówczas do pracy zasymilowania innych brygad do swojej [I] Brygady. Stąd w trakcie rozmowy z majorem [Michałem] Żymierskim zmienia swą decyzję poprzednią, aby dać na dowódzwo 3 pułku piechoty I Brygady i, odkrywszy w nim zapal do konspiracyjnej roboty, puszcza go do akcji propagandowej wśród oficerów II Brygady, tym bardziej że Żymierski, należący przed wojną do [Polskich] Drużyn Strzeleckich, mógł łatwiej znaleźć wspólny język z dowódcą 2 pułku piechoty II Brygady, [Marianem] Januszajtisem, wywodzącym się z tej samej organizacji. Asymilacja więc i walka z c. i k. Komendą Legionów są nadal głównymi wytycznymi Piłsudskiego. Domaga się przy tym zaostrożenia «form obcowania» z c. i k. Komendą Legionów, co wymagało nie lada charakteru, gdyż w każdym wojsku łamanie uświęconych form stosunku między niższym a wyższym dowództwem jest niesłychanie trudne. Do tych form należy również zachowanie drogi służbowej. Dla Piłsudskiego argumenty natury życiowej, użyte przez podpułkownika Sosnkowskiego, wykazujące konieczności awansowania oficerów I Brygady, mogły być przekonujące. Ale załatwienie tej sprawy wymagało wniesienia jej drogą służbową, a więc zwrócenia się do c. i k. Komendy Legionów. Stąd to bolesne domaganie się o parę dni zwłoki dla

«przemęczenia w sobie moralnie tej sprawy». Sprawozdanie z rozmowy z podpułkownikiem [Bolesławem] Roją odsłania tę zonglerkę gier, którą uprawiały czynniki austriackie i ich pomocnicy na naiwności ludzkiej. Raz kapitan [Włodzimierz] Zagórski był przedstawiony jako ultrapatriota, odgrywający rolę Wallenroda w stosunku do Austrii, drugi raz wyrastał do rangi «pełnomocnika» austriackiej Naczelnej Komendy Armii, gdy w istocie był wówczas jednym z jej narzędzi». AAN, Oddział VI, Akta K. Świtalskiego, sygn. 3, k. 73.